

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Elżbieta Brzozowska
Sędziowie:	SA Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca) SA Wojciech Zaręba
Protokolant	sekretarz sądowy Monika Marcyniuk

przy udziale prokuratora Andrzeja Lepieszko

po rozpoznaniu w dniu 17 marca 2016 roku

sprawy

N. O. syna S. i M. z domu A., urodzonego (...) w U. (Nigeria)

i.P. O. syna O. i M. z domu N. C., urodzonego (...) w U.-U. (Nigeria)

oskarżonych z art. 258 § 1 k.k., art. 55 ust. 1 i 3 ustawy z dn. 29 lipca 2005 roku
o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. nr 124 z 2012 r. ze zm.) w zw. z art. 65 § 1 k.k.
i innych

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu

z dnia 30 czerwca 2015 roku, sygn. akt II K 139/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że w opisie czynu przypisanego P. P. O. w pkt XVI w miejsce ustalenia: „w ilości 440 gram” przyjmuje ustalenie „w ilości 400 gramów”;

II. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Z., prowadzącego Kancelarię Adwokacką w R., kwotę 738 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych) wraz z podatkiem VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu P. P. O. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

IV. zasądza na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty za II instancję od oskarżonego N. O. kwotę 3 600, 00 zł (trzy tysiące sześćset złotych) i od oskarżonego P. P. O. kwotę 1 900, 00 zł (tysiąc dziewięćset złotych) oraz, tytułem wydatków postępowania odwoławczego, od oskarżonego P. P. O. kwotę 748 zł (siedemset czterdzieści osiem złotych) i od oskarżonego N. O. kwotę 10 zł (dziesięć złotych).

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 r., wydanym w sprawie **sygn. akt II K 139/13**, Sąd Okręgowy w Radomiu uznał **N. O.** za winnego popełnienia dziesięciu przestępstw, które zakwalifikował, odpowiednio, z art. 258 § 1 k.k. (pkt I wyroku), art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k. (czyn z pkt III, V, VI, VII, VIII, IX, X i XI wyroku) oraz z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k. (czyn z pkt IV wyroku), za które wymierzył mu kary jednostkowe - w wysokości roku pozbawienia wolności za czyn z pkt I wyroku oraz w wysokości pięciu lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności oraz 300 stawek dziennych grzywny po 50 zł każda z nich za pozostałe przypisane mu dziewięć przestępstw, przy przyjęciu, że dopuścił się ich w warunkach określonych w art. 91 § 1 k.k. (pkt XII wyroku), a następnie orzekł, na podstawie art. 91 § 2 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k., karę łączną pięciu lat i siedmiu miesięcy pozbawienia wolności (pkt XIV wyroku); za przypisane **N. O.** przestępstwa z pkt V, VI, VII, VIII, IX i X wyroku orzekł środek karny w postaci przypadku osiągniętej korzyści majątkowej w kwocie 43 957, 15 zł (pkt XIII wyroku) a na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył mu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w okresie od dnia 26 października 2012 r. do dnia 25 września 2014 r. (pkt XIX wyroku); zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę sądową, zwalniając go jednocześnie od poniesionych w sprawie wydatków (pkt XXI i XXII wyroku). Zarazem Sąd pierwszej instancji uniewinnił **N. O.** od popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia (pkt II wyroku; był to czyn zakwalifikowany przez oskarżyciela publicznego z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k.).

Z kolei drugi oskarżony, **P. P. O.**, został uznany za winnego popełnienia trzech przestępstw, które Sąd zakwalifikował, odpowiednio, z art. 258 § 1 k.k. (pkt I wyroku) oraz z art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k. (pkt XV i XVI wyroku); za przypisane przestępstwa wymierzono oskarżonemu kary jednostkowe - w wysokości roku pozbawienia wolności za czyn z pkt I wyroku oraz w wysokości trzech lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności oraz 150 stawek dziennych grzywny po 50 zł każda z nich za pozostałe dwa przypisane mu przestępstwa, przy przyjęciu, że przestępstw tych dopuścił się w warunkach określonych w art. 91 § 1 k.k. (pkt XVII wyroku), a następnie orzekł karę łączną trzech lat i trzech miesięcy pozbawienia wolności (pkt XVIII wyroku); na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył mu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w okresie od dnia 25 października 2012 r. do dnia 12 maja 2014 r.; zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Z. - ustanowionego oskarżonemu obrońcy z urzędu - wynagrodzenie za pomoc prawną (pkt XX wyroku) oraz zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę sądową, zwalniając go zarazem od poniesionych w sprawie wydatków (pkt XXI i XXII wyroku).

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonych.

Pierwszy obrońca, adw. B. B., zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu „w pkt I i III-XI całości w części dotyczącej **N. O.**”. Orzeczeniu Sądu pierwszej instancji zarzuciła, na podstawie art. 438 § 2 – 4 k.p.k.:

1. „mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, a polegający na przyjęciu, że:

a. oskarżony popełnił przestępstwa zarzucane mu aktem oskarżenia w pkt I, III – XI w sytuacji, gdy oskarżony w ogóle nie wypełnił swoim zachowaniem znamion czynu zabronionego z art. 258 § 1 k.k., art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k., art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k.,

2. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, a mianowicie:

b. art. 7 k.p.k. polegające na uznaniu, że zeznania **P. D.**, **N. P.**, **S. K.** oraz **P. G.** dotyczące popełnionego przestępstwa przez oskarżonego są wiarygodne, w sytuacji gdy zeznania świadków są wewnątrznie sprzeczne, wykluczają się wzajemnie, a sam oskarżony jest pomawiany przez w/w świadków, którzy byli współoskarżonymi,

c. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 k.p.k. – poprzez dokonanie jednostronnej i powierzchownej oceny dowodów z zeznań P. D. oraz niewyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności pojawiających się w zeznaniach przez niego składanych, ponadto brak konfrontacji złożonych zeznań z materiałem nieosobowym zgromadzonym w sprawie,

d. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 k.p.k. – przez brak wszechstronnego i należytego rozważenia dowodów z wyjaśnień oskarżonego, zeznań N. P. polegającej na niedostrzeżeniu pełnej treści tych dowodów oraz brak należytego uzasadnienia stanowiska Sądu w zakresie analizy poszczególnych zeznań,

e. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 k.p.k. – przez całkowite pominięcie w uzasadnieniu wyroku zeznań składanych przez S. K., A. R., H. S., Ł.W., P. G., brak ich analizy i odniesienia do realiów niniejszej sprawy,

f. art. 424 § 1 k.p.k. poprzez niewskazanie faktów, które Sąd uznał za udowodnione oraz niewskazanie, dlaczego Sąd nie uznał dowodów przeciwnych, w szczególności zeznań Ł.W., który wskazywał, że mężczyzna posługujący się pseudonimem (...) jest białym mężczyzną oraz brak pełnego odniesienia się do materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie.

3. Rażąca niewspółmierność kary orzeczonej za czyny zarzucane w pkt I, III – XI aktu oskarżenia” (zarzuty apelacji zostały przytoczone in extenso).

Podnosząc powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku „poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia mu zarzucanego w pkt I, III – XI aktu oskarżenia czynu, tj. przestępstwa z art. 258 § 1 k.k., art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k., art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 k.k., pominięcie wadliwych rozstrzygnięć zarzucanych w apelacji i o uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Radomiu” (wnioski odwoławcze zostały przytoczone in extenso).

Drugi obrońca N. O., adw. A.W., zaskarżył wyrok Sądu pierwszej instancji „w odniesieniu do pkt I, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XIX, XXI”, zarzucając mu:

I. „obrazę przepisów postępowania a mianowicie art. 4 k.p.k. w zw. z art. 74 § 1 k.p.k. polegającą na naruszeniu zasady bezpośredniości poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść N. O., przy jednoczesnym wzięciu pod uwagę okoliczności na jego niekorzyść, w tym oparciu swoich ustaleń o wyjaśnienia oskarżonego pomimo faktycznego braku konieczności dowodzenia swej niewinności,

II. obrazę przepisów postępowania a mianowicie art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k. i art. 172 k.p.k. polegającą na uznaniu, że wina N. O. w aspekcie naruszenia art. 258 § 1 k.k. i art. 55 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii nie budzi wątpliwości, podczas gdy pojawiające się sprzeczności oraz wątpliwości w zeznaniach **de facto** wyjaśnieniach P. G., H. S. oraz S. K. odnośnie osoby oskarżonego, jego roli w zdarzeniach objętych zarzutami zostały rozstrzygnięte na jego niekorzyść oraz wbrew zasadzie swobodnej oceny dowodów, a także nie dążeniu przez Przewodniczącego do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, w szczególności odstąpienia od konfrontacji świadków, których zeznania w sposób oczywisty „klóca” się ze sobą,

III. obrazę przepisów postępowania a mianowicie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na oparciu orzeczenia o zaledwie część materiału dowodowego, wobec braku rekonstrukcji poszczególnych czynów zabronionych o całość okoliczności, w szczególności wobec faktu, że znakomitą część stanowił osobowy materiał dowodowy, co do którego istniały wątpliwości między innymi z uwagi na opieranie się przez świadków o pamięć nie popartą stosownymi zapiskami i oraz brakiem potwierdzenia ich słów o ekspertyzy stanowiące wynik zabezpieczenia środków odurzających, wbrew zasadzie swobodnej oceny dowodów oraz poprzez oparcie orzeczenia o zaledwie część materiału dowodowego, co spowodowało dokonanie przez Sąd błędnych ustaleń faktycznych, że oskarżony popełnił zarzucane mu czyny,

IV. obrazę przepisu postępowania a mianowicie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., tj. wewnętrzną sprzeczność wyroku polegającą na nie wskazaniu przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu orzeczenia powodów, dla których uznał wybiórcze aczkolwiek kłócące się ze sobą i sprzeczne wersje świadków P. G., H. S., S. J. K. a zatem nie mogące przesądzać o winie N. O., skutkiem czego wyrok dotknięty jest wewnętrzną sprzecznością” (zarzuty apelacji zostały przytoczone in extenso).

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie N. O., ewentualnie przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca P. P. O., adw. M. Z., zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu w całości w zakresie rozstrzygnięcia o czynach zarzuconym mu w pkt I, XII i XIII aktu oskarżenia.

Na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a mianowicie:

1. w zakresie czynów zarzuconym w pkt I, XII i XIII aktu oskarżenia:

- obrazę art. 7 k.p.k. polegającą na dowolnej ocenie dowodów dokonanej z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania w zakresie w jakim Sąd uznał, iż skoro oskarżony P. P. O. prowadził rozmowę za pośrednictwem nr (...), 5 stycznia 2012 r., to musiał być także uczestnikiem rozmów prowadzonych za pośrednictwem tego samego numeru telefonu w innych dniach, w sytuacji gdy brak jest dowodów na to, iż to właśnie oskarżony był uczestnikiem rzeczonych rozmów, a w szczególności okoliczność ta nie została potwierdzona opinią biegłego z zakresu fonoskopii. Naruszenie to miało wpływ na treść wyroku, bowiem m.in. na podstawie treści prowadzonych rozmów Sąd ustalił, iż oskarżony popełnił zarzucane mu czyny.

2. w zakresie czynu z pkt XII a/o

a) obrazę art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. w zw. z art. 414 § 1 k.p.k. polegającą na prowadzeniu postępowania i wydaniu wyroku skazującego pomimo, iż Sąd I Instancji po rozpoczęciu przewodu ustalili, że oskarżony P. P. O. został już za ten sam czyn prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Bergen z dnia 17 kwietnia 2012 r. sygn.. 12-053424MED oraz odbył orzeczoną karę pozbawienia wolności, co powinno było skutkować umorzeniem postępowania w tym zakresie.

b) obrazę art. art. 7 k.p.k. polegającą na dowolnej ocenie materiału dowodowego dokonanej z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania w zakresie w jakim Sąd ustalił, że oskarżony dokonał wywozu heroiny w ilości nie większej niż 630 g zapakowanych w 63 kapsułki o wadze nie większej niż 10 g każda, w sytuacji, gdy u oskarżonego ujawniono podczas zatrzymania w Norwegii jedynie 7 kapsułek, które zawierały łącznie 5,57 g heroiny. Naruszenie to miało wpływ na treść wyroku, gdyż w jego wyniku błędnie ustalono, iż oskarżony dokonał wywozu znacznej ilości środków odurzających w postaci heroiny.

3. w zakresie czynu z pkt XIII aktu oskarżenia:

a) obrazę art. 7 k.p.k. polegającą na dowolnej ocenie dowodów dokonanej z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania w zakresie w jakim Sąd uznał na podstawie zeznań K. S., iż oskarżony dokonał wywozu środka odurzającego w postaci kokainy, w sytuacji gdy świadek przyznał, że nie widział substancji, którą przewoził i był przekonany, że była to marihuana. Naruszenie to ma wpływ na treść wyroku, gdyż ustalenie substancji jest konieczne do przypisania oskarżonemu popełnienia zarzucanego przestępstwa.

b) obrazę art. 7 k.p.k. polegającą na dowolnej ocenie dowodów dokonanej z naruszeniem zasad doświadczenia życiowego oraz prawidłowego rozumowania w zakresie w jakim Sąd na podstawie zeznań świadka K. S. ustalili, że oskarżony dokonał wywozu środka odurzającego w ilości 450 g Świadek zeznał, że połknął ok. 40 kapsułek o wadze około 10 g. Zasady doświadczenia życiowego wskazują na to, że nie jest możliwe tak precyzyjne określenie wagi przedmiotu bez dokonania w tym zakresie pomiarów. Ponadto zasady prawidłowego rozumowania wskazują, że w celu ustalenia ilości środków odurzających od wagi kapsułek wraz z zawartością Sąd powinien był odjąć wagę opakowania

– pustej kapsułki. Nadto ustalając ilości środka odurzającego Sąd popełnił błąd rachunkowy, gdyż iloczyn liczby kapsułek (40) i wagi (10) dają ilość 400g, a nie jak ustalił Sąd 450g. Naruszenie to miało wpływ na treść wyroku, gdyż w jego wyniku błędnie ustalono, iż oskarżony dokonał wywozu znacznej ilości środków odurzających w postaci kokainy.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o:

- zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu w pkt XV i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie uchylenie wyroku w tym zakresie i umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k.,

- zmianę wyroku w pkt I i XVI poprzez uniewinnienie oskarżonego w tym zakresie, względnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył, co następuje.

Zasadną, aczkolwiek jedynie w części, okazała się apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego P. P. O. – w zakresie uchybienia związanego z wadliwym ustaleniem masy środków odurzających w postaci kokainy, które były przedmiotem przestępstwa przypisanego oskarżonemu w punkcie XVI wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu (czyn ten przypisano mu w miejsce czynu zarzucanego w punkcie XIII aktu oskarżenia). Z tego powodu konieczna stała się zmiana zaskarżonego wyroku w sposób wynikający z punktu I orzeczenia Sądu odwoławczego.

Rzecz bowiem w tym, że powyższe ustalenie istotnie mogło jawić się jako dowolne (a tym samym dokonane w sposób sprzeczny z dyspozycją art. 7 k.p.k.) – a to z tego względu, że o ile sama ilość kapsułek ze środkiem odurzającym, będących przedmiotem przestępstwa przypisanego P. P. O. w punkcie XVI zaskarżonego wyroku, mogła zostać ustalona w sposób stanowczy, w oparciu o jednoznaczne w tym przedmiocie depozycje K. S. (doświadczenie życiowe podpowiada, że ich ilość świadek mógł podać w sposób pewny, albowiem wszak dokonał ich połknięcia, co samo w sobie wymagało o tyle swoistego „wysiłku”, że uprzednio, przed powierzeniem mu funkcji „kuriera”, konieczne stało się „sprawdzenie”, czy będzie w stanie to uczynić – a tym samym naturalnym jest, że rzeczona ilość kapsułek ze środkiem odurzającym jak najbardziej mogła mu dokładnie zapaść w pamięć), o tyle już sama masa przedmiotowego środka odurzającego (określana przez K. S. w granicach od 10 – 12 gramów, które to wielkości należało pomnożyć przez ilość połkniętych przez niego, w ramach realizacji przestępstwa z pkt XVI zaskarżonego wyroku, kapsułek) nie mogła być, w przekonaniu Sądu odwoławczego, już w tak stanowczy, pewny sposób ustalona (w łącznej jej wielkości), jak uczynił to Sąd meriti (zob. s. 17 pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia). Sąd odwoławczy podzielił w tym przedmiocie wywody skarżącego, podkreślającego, że zasady doświadczenia życiowego wskazują, że określenie masy środka odurzającego, znajdującego się w poszczególnych kapsułkach, ze zróżnicowaniem jej masy w poszczególnych kapsułkach do wielkości dwóch gramów, może budzić zasadnicze wątpliwości (zob. s. 8 apelacji). W takich zaś realiach Sąd Apelacyjny przyjął masę środka odurzającego, zawartą w jednej połkniętej przez K. S. kapsułce, w mniejszej z podawanych przez niego wielkości (zob. też jego depozycje złożone na rozprawie w dniu 3 lutego 2014 r.), co przy uwzględnieniu prostego działania matematycznego (podanego zresztą w apelacji – zob. s. 7-8) doprowadziło do ustalenia, o którym mowa w punkcie I wydanego w postępowaniu odwoławczym orzeczenia (z tych powodów przyjęto, iż oskarżony O. działając w opisany w punkcie XVI zaskarżonego wyroku sposób, dokonał wywozu z A. do B. nie 440 g kokainy - notabene skarżący błędnie w apelacji wskazywał, jakoby Sąd pierwszej instancji przyjął, iż przedmiotem rzeczzonego przestępstwa było 450 gramów kokainy - lecz 400 gramów tego środka odurzającego). Dodać przy tym wypada, że skoro wskazane ustalenie, przyjęte za podstawę wydanego wyroku, obarczone było błędem „na niekorzyść oskarżonego”, to tym samym możliwa stała się jego korekta w uwzględnieniu, w tym przedmiocie, apelacji wniesionej na jego korzyść. Podzielić przy tym trzeba trafne spostrzeżenie apelującego, który zwrócił uwagę, iż Sąd pierwszej instancji omawiając przesłanki przedmiotowego ustalenia co do masy środka odurzającego zarazem (wypadałoby dodać: sprzecznie z uprzednimi swymi wywodami zawartymi na s. 17 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku) stwierdził, iż - dokonując tego ustalenia - „opierał się na zeznaniach K. S., wskazującego, że mniejsza z kapsułek zawierała 10 gramów środka odurzającego i przyjmował do obliczenia wagi przewożonych środków odurzających, iloczyn kapsułek i wagę mniejszej z kapsułek” (zob. s. 50 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku i s. 7-8 apelacji). W świetle tego ostatniego wyводу Sądu pierwszej

instancji, zgodnego zresztą z przesłankami rozstrzygnięcia omawianego zagadnienia w postępowaniu odwoławczym, tym bardziej należało przyznać rację skarżącemu wskazującemu na dowolność kwestionowanego przez niego ustalenia faktycznego. Godzi się następnie podkreślić, że dokonana w postępowaniu odwoławczym zmiana odnosząca się do omawianego ustalenia faktycznego nie mogła wpłynąć na kwalifikację prawną przypisanego oskarżonemu czynu, mimo że także to ustalenie podlegało stosownej subsumpcji pod przepisy prawa materialnego, na co też zwrócił uwagę autor apelacji (zob. s. 8). Nie ma bowiem żadnych merytorycznych podstaw, aby poddać w wątpliwość zasadność wywodów Sądu pierwszej instancji odnoszących się do wykładni pojęcia znamienia „znacznej ilości” środków odurzających, należącego do hipotezy normy wynikającej z art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (zob. s. 49-50 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), które Sąd Apelacyjny w pełni podzielił. W ich zaś świetle ustalona masa środków odurzających, będących przedmiotem czynu przypisanego P. P. O. w punkcie XVI wyroku Sądu pierwszej instancji, jak najbardziej odpowiada takiej właśnie ich „ilości”, która pozwoliłaby na odurzenie nie tylko kilkudziesięciu, ale kilkuset osób (800); oznacza to, że pomimo dokonanej w postępowaniu odwoławczym korekty omawianego ustalenia faktycznego nie zachodziły podstawy do modyfikacji przyjętej przez Sąd pierwszej instancji kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu. Z tych więc powodów Sąd Apelacyjny orzekł o zmianie zaskarżonego wyroku wyłącznie w zakresie wynikającym z punktu I rozstrzygnięcia zapadłego w postępowaniu odwoławczym, w pozostałej zaś części wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu, w odniesieniu do P. P. O., został utrzymany w mocy, albowiem w pozostałym zakresie apelacja ta (tak jak apelacje obrońców oskarżonego N. O. – o czym będzie mowa poniżej), okazała się niezasadną.

Nie podzielił Sąd odwoławczy przekonania apelującego, iż rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji zawarte w punkcie XVI zaskarżonego wyroku także w pozostałej mierze zostało obarczone uchybieniami podniesionym w punkcie 3.b apelacji. W szczególności uznano za nietrafne stanowisko skarżącego jakoby depozycje K. S., poddane ocenie w kontekście zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie pozwalały na dokonanie ustaleń co do masy środka odurzającego będącego przedmiotem przypisanego oskarżonemu (w pkt XVI zaskarżonego wyroku) czynu. Z zastrzeżeniem, o którym była mowa powyżej nie ma wszak żadnych racjonalnych powodów, aby zasadnie poddać w wątpliwość możliwość przyjęcia, w oparciu o depozycje K. S., iż masa środków odurzających znajdujących się w jednej kapsułce wynosiła 10 gramów. Zauważyć przy tym trzeba, że sam skarżący, poza zaprezentowaniem powyższej tezy, nie przedstawił na jej poparcie żadnych merytorycznych argumentów (zob. s. 7-8 apelacji). Nie jest przecież tak, że jedynie uczestnictwo w „pakowaniu” przedmiotowych kapsulek, czy też ich ważeniu („uczestnictwo w pomiarach” – zob. treść omawianego zarzutu oraz s. 8 apelacji) mogło pozwolić K. S. na pozyskanie wiedzy w omawianym przedmiocie (co do masy połykanych kapsulek) – w takim zaś stanie rzeczy argumentacja apelacji nie mogła zasługiwać na uwzględnienie. Po drugie, za nieprzekonujące uznał Sąd odwoławczy wywody obrońcy oskarżonego dotyczące braku uwzględnienia, przy dokonywaniu kwestionowanego ustalenia, wagi „opakowania” (kapsułki). Już właśnie podkreślane przez skarżącego zasady doświadczenia życiowego wskazują, że masa przedmiotowego „opakowania”, połykanego przez „kuriera”, z istoty rzeczy (właściwości tegoż opakowania – kapsułki) była na tyle znikoma (pomijalna), że przy dokonywaniu, w oparciu o depozycje K. S., ustaleń co do masy umieszczonych w nim środków odurzających (kokainy) nie musiała być uwzględniana, tak jak postulował to skarżący (zob. s. 8 apelacji). Z całą mocą podnieść przy tym należy, że masa połkniętych przez K. S. kapsulek (w rozumieniu masy samych opakowań) w żadnym razie nie mogła być na tyle znacząca, żeby w świetle racjonalnych zasad rozumowania realnie wpływać na ocenę trafności dokonanych w sprawie, w oparciu o depozycje wskazanego świadka, ustaleń podlegających następnie subsumpcji, zwłaszcza w kontekście znamienia „znacznej ilości środków odurzających” (o czym była mowa wyżej). W tym więc zakresie wyniki postępowania odwoławczego nie potwierdziły wystąpienia uchybienia w postaci obrazu przepisu art. 7 k.p.k. i to w sposób mogący mieć wpływ na treść zaskarżonego apelacją orzeczenia. W konsekwencji nie mógł zasługiwać na uwzględnienie wniosek odwoławczy, jaki skarżący sformułował w związku z omówionym wyżej zarzutem apelacji (był to wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt XVI poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o jego uchylenie z przekazaniem sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania).

Nie zasługiwał na uwzględnienie również zarzut z pkt 3.a apelacji. W kontekście logiki tego zarzutu dość będzie powiedzieć, że w chwili gdy K. S. dokonywał przewozu przedmiotowych kapsulek jego wiedza co do tego, jaką

substancję przemyca z Holandii do Norwegii, sama w sobie, nie miała żadnego znaczenia dla kwestionowanego przez skarżącego ustalenia, iż była to kokaina. Istotne wszak, z punktu widzenia przedmiotu niniejszego procesu, nie jest to, jaka była „wiedza” kuriera (K. S.) co do rodzaju przedmiotowej „substancji”, w chwili gdy przewoził ją w połączonych kapsułkach z A. do B. (podobnie jak to, czy ją widział – zob. treść zarzutu), lecz wyłącznie to, jakie były jej właściwości – a więc, czy były to środki odurzające (w tym przypadku w postaci kokainy); nawet więc, gdyby ów „kurier” powziął wiedzę o właściwościach przewiezionych substancji post factum, nie miałoby to wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy. W świetle wywodów skarżącego stwierdzić więc trzeba, że rzecz w tym, że przecież z depozycji K. S. jednoznacznie wynika, że przewiózł połączony kapsułki z kokainą, a to, czy miał on wiedzę co do charakteru „substancji” znajdującej się w połączonych przez siebie kapsułkach już w chwili przejazdu z Holandii do Norwegii, czy też powziął ją – jak twierdził na rozprawie - dopiero po powrocie, nie ma, jak wyżej podniesiono, żadnego znaczenia dla ustalenia, iż przedmiotową substancją były środki odurzające w postaci kokainy. Z punktu widzenia odpowiedzialności karnej P. P. O. za czyn przypisany mu w punkcie XVI zaskarżonego wyroku wiedza wskazanego świadka w tym przedmiocie, w chwili realizacji przez niego czynności przestępczej, nie mogła mieć i nie ma żadnego znaczenia. Skoro więc skarżący skutecznie nie podważył dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń co do roli oskarżonego w działaniach stanowiących realizację znamion przypisanego mu przestępstwa (zob. s. 17-18, s. 26 oraz s. 47-48 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), nawet ewentualne przyjęcie, że K. S. dopiero po powrocie z Norwegii powziął informację, że uczestniczył w przemyśle kokainy (nie zaś np. marihuany), nie rzutuje na ocenę trafności ustalenia co do przedmiotu przypisanego P. P. O. przestępstwa (jego właściwości, co warto jeszcze raz podkreślić, nie zależały od wiedzy „kuriera”, lecz miały wymiar stricte obiektywny). Z drugiej strony, to że w toku procesu Sąd nie dokonał – jak to ujął autor apelacji - „weryfikacji” depozycji K. S., czy wiedzę o tym, że dokonał przemytu kokainy powziął w rozmowie z A. M. czy też N. P. (notabene w toku procesu obrońca ani oskarżony nie dążyli do sprecyzowania wypowiedzi N. P. co do tego, że „zwerbował” K. S. w celu przewozu ogólnie określonych „narkotyków”, o czym tego ostatniego wprost poinformował, jak twierdził, jeszcze przed podjęciem przez niego przypisanych mu zachowań), nie wpływa na wiarygodności tych depozycji, w których wskazany świadek jednoznacznie podał, że przewiózł (z udziałem P. P. O.), z A. do B., kokainę umieszczoną w czterdziestu połączonych kapsułkach. Innymi słowy, fakt obdarzenia przez Sąd pierwszej instancji przymiotem wiarygodności twierdzeń świadka S. co do tego, jakiego rodzaju narkotyki były przedmiotem przewozu nie wymagał, dla prawidłowego zastosowania kryteriów oceny dowodu, wynikających z dyspozycji art. 7 k.p.k., jakiegokolwiek ich „weryfikacji”, skoro nie ujawniono żadnych obiektywnych, opartych na racjonalnych przesłankach wątpliwości co do tego, że K. S. zgodnie z prawdą podał, iż dokonał przewozu właśnie kokainy. Mylił się więc skarżący – i to rażąco – twierdząc, że w sprawie „brak jest dowodów, pozwalających na ustalenie, co przewoził w swym ciele K. S.” (zob. s. 7 apelacji).

Niezależnie od tego zauważyć należy, iż dokonanie kwestionowanego przez skarżącego ustalenia (mającego być, jak wynika z wyводу apelacji, konsekwencją obrazy przepisu art. 7 k.p.k.) nie było w żadnym razie warunkowane „ujawnieniem”, czy też „zabezpieczeniem” rzeczony substancji, której przewozu z A. do B. dokonał K. S., a następnie jej „zbadaniem” (zob. s. 6 apelacji), gdyż równie dobrze ustalenie to mogło być dokonane w oparciu o wskazane depozycje świadka S..

Próba zakwestionowania przez skarżącego dokonanego przez Sąd pierwszej instancji ustalenia (iż przedmiotem przestępstwa przypisanego P. P. O. w pkt XVI zaskarżonego wyroku była kokaina) o tyle nie mogła okazać się skuteczną, że wywód apelacji opierał się, jak podniesiono, na absolutnie nieprzekonującej argumentacji. Tym samym brak było podstaw do przyjęcia, w ślad za stanowiskiem skarżącego, iż rzeczony ustalenie zostało dokonane wbrew regułom określonym w art. 7 k.p.k. W świetle powyższych konstatacji, w kontekście i tego zarzutu, nie mogły zostać więc uwzględnione wnioski odwoławcze w takiej postaci, w jakiej sformułował je apelujący, a o których była już wyżej mowa (zachodziły jedynie przesłanki do wydania orzeczenia reformatoryjnego, jak w punkcie I wydanego w postępowaniu odwoławczym orzeczenia).

Pozostałe zarzuty podniesione w apelacji obrońcy oskarżonego P. P. O. również okazały się chybionymi.

Zarzut z punktu 1 apelacji stanowił wyłącznie prezentację własnego wyobrażenia skarżącego o wnioskach, jakie winno się wyprowadzić z przeprowadzonych w sprawie dowodów; podniesione w nim uchybienie w żadnym razie

nie wystąpiło. obrońca oskarżonego stawiając tezę o naruszeniu przez Sąd pierwszej instancji zasady swobodnej oceny dowodów o tyle się myli, że zignorował całość wyводу zawartego w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (zob. s. 28-30), które w przekonujący sposób wyjaśnia, dlaczego przyjęto, że rozmówcą S. K. także w innych dniach, nie tylko w dniu 5 stycznia 2012 r., był oskarżony O.. W takich zaś realiach argumentacja apelacji stanowi wyłącznie bezpodstawną polemikę z prawidłowymi, dokonanymi w oparciu o właściwą ocenę dowodów, ustaleniami. Także zarzut sprowadzający się do twierdzenia, iż wadliwość rozumowania Sądu pierwszej instancji wynikała również z braku wywołania „opinii biegłego z zakresu fonoskopii” nie mógł zostać uznany za trafny. Rzecz w tym, że skarżący nie tylko okoliczności tej, wskazanej wszak w podniesionym zarzucie, nie tylko merytorycznie nie uzasadnił (zob. uzasadnienie apelacji), nie wyjaśniając dlaczego owa opinia była niezbędną dla prawidłowego wnioskowania (w kontekście normy wynikającej z art. 7 k.p.k.) z przeprowadzonych dowodów, ale też nie wyjaśnił w jaki sposób opinia ta mogła być sporządzoną, skoro oskarżony O. nie wyraził zgody na pobranie materiału porównawczego (zob. protokół rozprawy z dnia 7 maja 2014 r.). Podobnie ocenić należało te wywody apelacji (zob. s. 5), które opierały się na twierdzeniu, iż ustalenia Sądu pierwszej instancji, iż oskarżony z popełnienia przypisanych mu przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodu zostały dokonane w sposób dowolny. Taka teza skarżącego jest pozbawiona jakichkolwiek realnych podstaw, pomijając już to, że w istocie wywiedziona została z twierdzenia, iż oskarżony nie popełnił przypisanych mu czynów (zob. s. 5 apelacji), co w świetle dokonanych przez Sąd meriti ustaleń nie mogło w żadnym razie stanowić przekonującej argumentacji. Co więcej, apelujący nie przedstawił – poza zaprezentowaniem odmiennego stanowiska w tym przedmiocie – żadnych merytorycznych argumentów mogących wykazać wadliwość wnioskowania Sądu prowadzącego do zakwestionowanego (notabene wyłącznie w uzasadnieniu apelacji, bez postawienia w tym przedmiocie stosownego zarzutu), a wskazanego wyżej, ustalenia (zob. s. 5 apelacji oraz s. 50 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Z tych powodów zarzut ten nie mógł zasługiwać na uwzględnienie, podobnie jak odnoszący się do niego wniosek odwoławczy (o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od czynów mu przypisanych w pkt I i XVI, ewentualnie o uchylenie w tym zakresie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji).

Chybionym okazał się również zarzut z pkt 2.a apelacji. W żadnym bowiem razie nie zachodzi tożsamość czynu przypisanego oskarżonemu niniejszym wyrokiem i czynu, za który został skazany orzeczeniem sądu norweskiego. Inne były okoliczności modalne obu czynów, inny czas i miejsce, inne czynności wykonawcze. Tym samym nie zachodziły podstawy do przyjęcia, że w omawianym zakresie zaistniała bezwzględna przesłanka odwoławcza (art. 439 § 1 pkt 8 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. i art. 414 § 1 k.p.k.). Podkreślić trzeba, że skarżący miałby rację li tylko wówczas, gdyby zaskarżone orzeczenie rozstrzygało w przedmiocie odpowiedzialności karnej P. P. O. za zachowanie o tyle „tożsame” z osądzonym w przedmiotowej sprawie sądu norweskiego, że mieściłoby się ono w granicach tego samego „zdarzenia historycznego”, wynikającego z opisu poddanych osądowi faktów. W realiach zaś niniejszego postępowania, osądzone przez Sąd Okręgowy w Radomiu działanie oskarżonego wykraczało poza „zdarzenie historyczne” będące przedmiotem orzeczenia Sądu w Bergen. Dla porządku i jasności wyводу wypada przy tym dodać, że poza sferą ingerencji Sądu odwoławczego – z uwagi na kierunek jedynej apelacji wywiedzionej w sprawie P. P. O. (na jego korzyść) – pozostawać musiała kwestia zasadności przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, iż zachodziła ujemna przesłanka procesowa, określona w art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k., w odniesieniu do możliwości przypisania oskarżonemu wywozu narkotyków z Holandii do Norwegii także w odniesieniu do tych, które zostały u oskarżonego ujawnione w dniu 9 stycznia 2012 r. (zob. s. 16-17 oraz s. 47 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Na marginesie więc pozostaje tylko podnieść, że w przekonaniu Sądu Apelacyjnego – orzekającego w niniejszym składzie – zasadność zaprezentowanego w tym przedmiocie wyводу Sądu pierwszej instancji budzi zasadnicze wątpliwości; wobec jednak braku środka odwoławczego wniesionego na niekorzyść oskarżonego O. okoliczność ta nie wymaga bliższego omawiania i wyklucza czynienie w tym zakresie niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń. O tyle jednak wymagała zasygnalizowania, że Sąd odwoławczy, orzekający w niniejszym składzie, stanął na stanowisku, że owe „zdarzenie historyczne”, objęte punktem XV zaskarżonego wyroku, ocenione w kontekście znamion przestępstwa, którego zdaniem Sądu pierwszej instancji P. P. O. się dopuścił, nie obejmowało zachowań, które z kolei stały się przedmiotem osądu w Norwegii. Sąd norweski skazał bowiem oskarżonego O. za posiadanie w dniu 9 stycznia 2012 r., w B., 5,57 g heroiny; z kolei przedmiotem osądu w sprawie niniejszej był czyn polegający na wywozie poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej środków odurzających (z Holandii do Norwegii) w okresie pomiędzy 29 grudnia 2011

r. a 4 stycznia 2012 r., które to zachowanie nie obejmowało, w żaden sposób, przestępczego „posiadania” części wywiezionych do Norwegii środków odurzających już po popełnieniu przypisanego oskarżonemu w zaskarżonym wyroku (w pkt XV) czynu (tożsamość tych czynów zachodziłaby, na przykład, gdyby przedmiotem osądu w innej sprawie było ich posiadanie w dacie popełnienia przestępstwa określonego w art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, a owo „posiadanie” wiązałoby się z zachowaniem polegającym na „wywozie” rzeczonych środków odurzających poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej – wówczas przedmiotem osądu w obu sprawach pozostawałyby zachowania oskarżonego w granicach tego samego „zdarzenia historycznego”). W takich więc realiach nie mógł zasługiwać na uwzględnienie złożony przez skarżącego wniosek odwoławczy o uchylenie zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia z pkt XV i umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k.

Podobnie, nie przekonał Sądu odwoławczego zarzut podniesiony przez skarżącego w pkt 2.b apelacji. Sąd pierwszej instancji dokonał bowiem kwestionowanego ustalenia w oparciu o ocenę dowodów, które spełnia wszelkie ustawowe reguły określone w art. 7 k.p.k. Odwołanie się apelującego do masy ujawnionych u oskarżonego, w Norwegii, środków odurzających (na którą to okoliczność wskazał też Sąd pierwszej instancji – zob. s. 47 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) o tyle nie podważa toku rozumowania Sądu meriti, że przedmiotowa heroina, o masie 5,57 g, została wszak ujawniona pięć dni po dokonaniu przypisanego oskarżonemu czynu z pkt XII aktu oskarżenia; żadna racjonalna przesłanka, mogąca mieć oparcie w dowodowych realiach sprawy, nie daje podstaw do wnioskowania, że w dniu 9 stycznia 2012 r. ujawniono u oskarżonego wszystkie wywiezione z A. do O. środki odurzające, jak również, że zachowana została masa heroiny zawartej w zabezpieczonych w Norwegii poszczególnych „kulkach” (zob. też s. 16-17 oraz s. 30-31 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W żaden więc sposób okoliczność ta nie wpływa na ocenę trafności dokonania ustaleń świadczących o realizacji przez oskarżonego znamion czynu przypisanego oskarżonemu w pkt XV zaskarżonego wyroku, w tym w kontekście wnioskowania Sądu z uzyskanych w toku procesu dowodów. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostawał też wywód skarżącego dotyczący zagadnienia masy poszczególnych „kapsulek”, skoro wystarczającym, z punktu widzenia znamion przypisanego oskarżonemu w punkcie XV zaskarżonego wyroku przestępstwa, było ustalenie „łącznej” masy przewiezionych przez P. G. z Holandii do Norwegii narkotyków. Na marginesie wypada też dodać, że zagadnienie posłużenia się przez Sąd meriti, w wyrokowym opisie czynu przypisanego, sformułowaniem – odnoszącym się do „ilości” (w istocie: masy) narkotyków będących przedmiotem przestępstwa – „nie większej niż...” mogłoby być ewentualnie rozpatrywane w kontekście unormowania art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., co jednak, nawet gdyby rzecz tak postrzegać i przyjmować, że wystąpiło tak rozumiane uchybienie, nie miałyby nawet potencjalnego wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia. Jakkolwiek jest to sformułowanie istotnie nieprecyzyjne, to jednak zważywszy na dowodowe podstawy jego dokonania, jak również wywody Sądu pierwszej instancji (zob. s. 46, s. 47 i s. 49-50 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), oczywistym jest, że tę właśnie, wskazaną w opisie czynu przypisanego, masę środków odurzających wywiezionych z A. do O. (624,43 g) Sąd uznał za udowodnioną i stanowiącą podstawę subsumpcji pod powołane w wyroku przepisy prawa materialnego (notabene okoliczność powyższa nie stała się przedmiotem żadnego z podniesionych w apelacji zarzutów, co jest istotne w kontekście unormowania określonego w art. 427 § 2 k.p.k. odnoszonego do art. 433 § 1 k.p.k., także w brzmieniu sprzed nowelizacji, która weszła w życie od 1 lipca 2015 r., a została jedynie „zasygnalizowana” w uzasadnieniu wywiezionego środka odwoławczego). Tak więc i zarzut z punktu 2.b apelacji nie mógł zasługiwać na uwzględnienie, a tym samym nie mógł zostać uwzględniony wniosek odwoławczy o zmianę zaskarżonego wyroku i niewinnienie oskarżonego od czynu przypisanego mu w punkcie XV – bowiem brak było ku temu podstaw. Z tych wszystkich powodów orzeczono jak w punkcie II wyroku Sądu odwoławczego (mowa tu o rozstrzygnięciu odnoszącym się do oskarżonego O.).

Nie mogła też, z kolei, w żadnym zakresie, zasługiwać na uwzględnienie apelacja wniesiona przez adw. B. B., obrońcę N. O., a to z tego względu, że w sprawie nie wystąpiły uchybienia, które skarżąca uczyniła przedmiotem zarzutów.

Na wstępie, dla porządku, należy zauważyć, że zarzut z punktu 1.a tej apelacji, oparty (jak się wydaje w logice przedmiotowego środka odwoławczego) na względnej przesłance odwoławczej określonej w punkcie 3 art. 438 k.p.k., nie miał w istocie charakteru „autonomicznego”, jak mogłaby sugerować redakcja tego zarzutu (którego treść odwołuje się wszak do wadliwego zastosowania prawa materialnego z powodu przedmiotowych błędnych ustaleń faktycznych,

będącego ich następstwem); zarzut ten z całą pewnością nie odnosił się do uchybienia o charakterze pierwotnym (samoistnym). Uzasadnienie apelacji nie pozostawia bowiem żadnych wątpliwości co do tego, że w intencji wnoszącej apelację powyższy zarzut opierać się miał na tezie, iż błędne, w przekonaniu obrońcy, ustalenia faktyczne przyjęte przez Sąd meriti za podstawę zaskarżonego wyroku (w kontekście podstawy dowodowej wyroku co do sprawstwa w zakresie przypisanych oskarżonemu czynów) były konsekwencją wadliwego zastosowania prawa procesowego, co z kolei skarżąca uczyniła przedmiotem zarzutów z punktu 2 apelacji. Z tego wniosek, że błędne ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia skazującego N. O. za poszczególne przypisane mu przestępstwa były postrzegane przez autorkę apelacji jako uchybienia o charakterze wtórnym, polegające – w konstrukcji przedmiotowej apelacji – na tym, że zaskarżony wyrok został oparty zarówno na niepełnym materiale dowodowym (stąd zarzuty obrazy art. 410 k.p.k.), jak również zapadł w wyniku przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (stąd zarzuty obrazy art. 7 k.p.k.), co właśnie doprowadziło do dokonania błędnych ustaleń faktycznych będących jego podstawą. Wypada też zauważyć, że w uzasadnieniu apelacji skarżąca wskazała na naruszenie przez Sąd pierwszej instancji art. 5 § 2 k.p.k., aczkolwiek w tym przedmiocie nie sformułowana żadnego zarzutu (co w takich realiach stanowi naruszenie obowiązku określonego w art. 427 § 2 k.p.k.). Dodać zarazem już w tym miejscu trzeba, dla jasności, że z kolei zarzuty obrazy art. 424 k.p.k. nie miały - z czysto logicznych powodów - związku z zagadnieniem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, albowiem przepis ten wyłącznie wskazuje elementy pisemnego uzasadnienia wyroku, które sporządzane jest już po jego wydaniu, a więc obraza tego przepisu nie wpływa na budowę podstawy dowodowej orzeczenia, a w dalszej kolejności na dokonane w sprawie ustalenia faktyczne, poddane subsumpcji pod stosowne przepisy prawa materialnego.

Powyższe okoliczności o tyle wymagają wyjaśnienia, że wobec stwierdzenia w toku przeprowadzonego postępowania odwoławczego, iż Sąd Okręgowy w Radomiu w żadnym razie nie dopuścił się obrazy wskazanych w apelacji przepisów prawa procesowego regulujących budowę podstawy dowodowej wyroku, nie mógł, siłą rzeczy, zasługiwać na uwzględnienie zarzut błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę (li tylko bowiem na tezie o naruszeniu rzeczonych przepisów oparty został zarzut z pkt 1.a apelacji, odnoszący się, jak wskazano wyżej, do uchybienia o charakterze „wtórnym”, nie zaś „pierwotnym”).

Po drugie podkreślić należy, że uzasadnienie przedmiotowej apelacji nie zostało właściwie „usystematyzowane” w odniesieniu do poszczególnych zarzutów, co w pewnym stopniu utrudnia wyjaśnienie, dlaczego zostały one uznane za niezasadne – a to z tego względu, że argumentacja skarżącej jest na tyle „ogólna”, że nie sposób „wyodrębnić” przesłanek postawienia poszczególnych zarzutów (odnosi się ona niejako „zbiorczo” do zarzutów, pomimo „wyakcentowania” i „zróznicowania” tych ostatnich w kontekście uchybień przyjętych za ich podstawę). Rzecz zaś o tyle jest ważka, że przecież wyłącznie przez pryzmat argumentacji wnoszącej apelację (tu: tzw. podmiotu kwalifikowanego – obrońcy), w świetle okoliczności podniesionych przez skarżącego a mających dowodzić wystąpienia uchybień, których dotyczą poszczególne zarzuty (poza występowaniem, co oczywiste, tzw. bezwzględnych podstaw odwoławczych oraz wystąpieniem sytuacji nakazujących zmianę lub uchylenie zaskarżonego orzeczenia poza granicami zaskarżenia i podniesionymi zarzutami), możliwe jest dokonanie oceny zasadności wniesionego środka odwoławczego.

Przechodząc już do bliższego omówienia apelacji adw. B. B., pierwszego obrońcy N. O., podnieść trzeba, że wywody skarżącej, jakoby obciążające oskarżonego depozycje były wyrazem „pomówienia” przez świadków (zob. pkt 2.b apelacji), nie są niczym innym, jak wyłącznie subiektywnym jej przekonaniem pozbawionym merytorycznych, przekonujących podstaw. Nie mogło skutecznie podważyć stanowiska Sądu pierwszej instancji, który obdarzył przymiotem wiarygodności obciążające oskarżonego depozycje P. D., N. P., S. K. i P. G. (zob. s. 24-25, s. 26-27 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), ogólnikowe stwierdzenie apelującej, iż świadkowie ci „pomówili” N. O., albowiem „mieli interes, by składać niekorzystne (dla niego) zeznania” (zob. uzasadnienie apelacji). Jest to stwierdzenie tyleż nieuprawnione, co zupełnie dowolne. Zauważyć przy tym trzeba, że za podstawowy dowód w zakresie sprawstwa jej mandanta (co do czynów z pkt IV – XI wyroku) zostały przez Sąd pierwszej instancji uznane depozycje H. S., do których skarżąca w tym kontekście (mowa tu o zarzucie z pkt 2.b apelacji) nawet nie próbowała się odnieść. Taki stan rzeczy już sam w sobie dowodzi, iż tezę o tym, iż – rzekomo – oskarżony

O. padł ofiarą „pomówienia” ze strony wskazanych w apelacji osób, skarżąca zbudowała na fragmentarycznie traktowanym materiale dowodowym. Powyższe, już samo w sobie, abstrahując już w tym miejscu od niezasadności twierdzenia o „pomówieniu” oskarżonego, ukazuje, że – przynajmniej w zakresie czynów z pkt IV-XI wyroku (zob. s. 9-15 oraz s. 24 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) – skarżąca nie podjęła nawet próby podważenia tego dowodu, który stał się dla Sądu meriti zasadniczą przesłanką dokonania ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia skazującego N. O. za przestępstwa z pkt IV-XI wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu (zob. s. 9-15 oraz s. 24 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku), co już z tego tylko powodu czyniło jej argumentację nieprzekonywającą. Niezależnie jednak od tego, jak już podniesiono, nie mogło przekonywać twierdzenie o istnieniu bliżej nieokreślonego „interesu” po stronie wskazanych przez obrońcę osób w bezpodstawnym pomówieniu oskarżonego. Nie sposób przy tym nie zauważyć, że autorka apelacji ukazane stanowisko uargumentowała wyłącznie w odniesieniu do osoby S. K. (zob. uzasadnienie apelacji). Dostrzegając, że Sąd pierwszej instancji podkreślił nie tylko konsekwencję depozycji tego świadka, ale też i to, że treść jego wyjaśnień, złożonych gdy miał status podejrzanego, jest w pełni zgodna z tym, co zeznał w charakterze świadka już po prawomocnym zakończeniu prowadzonego przeciwko niemu postępowania, podjęła próbę „wykazania”, mimo powyższego stanu rzeczy, istnienia przesłanek do twierdzenia, iż wskazany świadek był „zainteresowany” pomówieniem N. O.. Tezę swą skarżąca oparła na enuncjacji, iż rzeczony „pomówienie” ukierunkowane było na „umniejszenie (jego własnej) działalności w przemyśle środków niedozwolonych”, co „pozwoliło na wymierzenie łagodniejszej kary” (zob. uzasadnienie apelacji). Pomijając już to, że apelująca nie wyjaśniła, jaki istniał związek pomiędzy „pomówieniem” N. O. a „złagodzeniem” poniesionej przez S. K. odpowiedzialności karnej, podkreślić należy, że skarżąca nie przybliżyła, w czym, w jakim zakresie, w odniesieniu do jakich faktów i okoliczności, rzeczony „umniejszenie” przestępczej działalności świadka wystąpiło i dlaczego wiązało się z bezpodstawnym pomówieniem oskarżonego; taki sposób argumentacji w żadnym więc razie nie mógł przekonywać. Z kolei wywód mający wykazać, iż także po prawomocnym zakończeniu postępowania S. K. niejako był „zmuszony” do podtrzymywania fałszywych oskarżeń w stosunku do N. O. – a to z uwagi na grożącą mu odpowiedzialność karłą za składanie fałszywych zeznań – opiera się wręcz na nieporozumieniu. Zaprezentowane przez skarżącą stanowisko zdaje się bowiem utożsamiać przesłankę odpowiedzialności karnej za czyn z art. 233 § 1 k.k. li tylko z faktem złożenia przez daną osobę odmiennych, aniżeli składane uprzednio, depozycji (notabene wyjaśnień złożonych w charakterze podejrzanego), co jest tak oczywiście błędne, że nie wymaga bliższego omawiania. W takich realiach nie sposób było więc podzielić przekonanie obrońcy, iż spójność depozycji S. K., tych złożonych w charakterze podejrzanego i tych, które złożył w charakterze świadka, gdy toczące się przeciwko niemu postępowanie karne zostało prawomocnie zakończone, pozbawiona jest znaczenia dla oceny ich wiarygodności (zob. uzasadnienie apelacji). Innego zaś argumentu mającego dowodzić, w omawianym przedmiocie, obraży przez Sąd pierwszej instancji reguł oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k., skarżąca nie przedstawiła. Podobnie, nie przedstawiła żadnej merytorycznej podstawy tezy, iż pozostali wymienieni w zarzucie świadkowie istotnie bezpodstawnie pomówili N. O.. Skoro więc uzasadnienie omawianego zarzutu sprowadzało się do zaprezentowania wręcz arbitralnego, opartego na subiektywnych podstawach stanowiska co do tego, że także P. D., N. P. i P. G. dopuścili się pomówienia oskarżonego, w świetle racjonalnych ocen i reguł rozumowania, nie sposób było uznać, że zaprezentowana przez Sąd Okręgowy w Radomiu ocena ich depozycji jest błędna i narusza wskazany w zarzucie przepis art. 7 k.p.k.

Podobnie należało ocenić te wywody apelacji, które podkreślały „wewnętrzne sprzeczności” wymienionych w pkt 2.b apelacji dowodów. W odniesieniu do depozycji N. P. dość będzie powiedzieć, że w żadnym razie takowe „sprzeczności” w sprawie nie wystąpiły. Skarżąca ich istnienie wyprowadziła bowiem wyłącznie w oparciu o absolutnie dowolną w swych wnioskach „analizę” depozycji wskazanego świadka. Utrzymywała, że depozycje N. P. li tylko dlatego są „wewnętrznie sprzeczne”, że mężczyzna o pseudonimie (...) (N. O.) o tyle nie mógł być „mózgiem operacji przemytu narkotyków”, że ów świadek zarazem podał, iż w tych samych kwestiach „dzwonił do niego S. K.”. W takim stanie rzeczy, w oparciu o subiektywnie wyobrażane „zasady doświadczenia życiowego”, skarżąca wywiodła, iż tym samym depozycje N. P. są „wewnętrznie sprzeczne” (a więc niewiarygodne). Taka argumentacja apelującej w żadnym razie nie mogła przekonywać; nie zostało bowiem wykazane, iż w sprawie wystąpiło podniesione w zarzucie uchybienie. Pomiędzy zaprezentowanymi tezami z depozycji wskazanego świadka nie wystąpiły relewantne sprzeczności, zaś ustalone przez Sąd meriti zachowania N. O. i S. K. (zob. s. 6, s. 8-15 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie wykluczają takiej roli w przestępczym procederze oskarżonego, jaką Sąd Okręgowy w Radomiu mu przypisał,

a którą opisywał też w swych depozycjach N. P.. Dalsza argumentacja apelacji, w odniesieniu do omawianego zagadnienia, dotyczyła wyłącznie depozycji P. G.. O tyle okoliczność tę należy podkreślić, że w zarzucie z pkt 2.b apelacji mowa jest wszak także o rzekomych „wewnętrznych sprzecznościach” w depozycjach P. D., co jednak nie doczekało się uargumentowania przez apelującą; tym samym w tym zakresie omawiany zarzut apelacji pozostawał pozbawionym jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia, co dowodziło jego wręcz oczywistej bezzasadności (w toku postępowania odwoławczego takowych „wewnętrznych sprzeczności” nie stwierdzono też z urzędu). Nic w tym przedmiocie nie zmieniało twierdzenie skarżącej, iż „początkowo” S. K. podawał, że nie wie, czy była osoba, która „kierowała” poddanym osądowi przestępczym procederem; obrońca nie dostrzegł, że przedmiotem wartościowania, respektującego reguły określone w art. 7 k.p.k., jest całokształt depozycji danej osoby, w szczególności w odniesieniu do podawanych przez nią faktów – a te nie pozostawiały żadnych wątpliwości, jak trafnie ustalił Sąd pierwszej instancji, iż N. O. podejmował działania relewantne z punktu widzenia znamion przypisanych mu przestępstw (zob. s. 6 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Z kolei wywody apelacji co do występowania „wewnętrznych sprzeczności” w depozycjach P. G., o tyle okazały się chybione, że sprowadzały się wyłącznie do podkreślenia, że świadek ten złożył sprzeczne zeznania, wycofując się na dalszym etapie postępowania z twierdzeń co do nieznanomości oskarżonych (zob. uzasadnienie apelacji). Z tego li tylko faktu skarżąca wywiodła wniosek, że okoliczność ta „uniemożliwiła” uznanie tych późniejszych jego zeznań za wiarygodne. Takie przeświadczenie obrońcy o tyle było nietrafne, że w istocie ignorowało przesłanki oceny dowodów określone w art. 7 k.p.k., które jak najbardziej pozwalają na obdarzenie określonych zeznań świadka (tu: o obciążającej oskarżonego wymowie) przymiotem wiarygodności, mimo iż są one sprzeczne z uprzednio złożonymi. Także więc w kontekście i tej argumentacji apelacji nie sposób było podzielić przekonanie jej autorki, iż Sąd meriti dopuścił się obrazy art. 7 k.p.k.

Nie przekonały Sądu odwoławczego również dalsze wywody apelacji, odwołujące się do tezy, iż depozycje osób wymienionych w pkt 2.b apelacji „wykluczają się wzajemnie”, co także, w intencji wnoszącej apelacji, miało dowodzić, iż Sąd pierwszej instancji dokonał ich oceny wbrew regułom określonym w art. 7 k.p.k. Argumentacja skarżącej, co trzeba podkreślić dla porządku, w tym zakresie, pomimo treści zarzutu podniesionego w pkt 2.b apelacji, odnosiła się nie tylko do depozycji S. K. i P. G., lecz także świadków, których w tym zarzucie nie wymieniono – H. S., A. R. i Ł.W.(zob. uzasadnienie apelacji); do tych ostatnich zaś odnosiły się dalsze zarzuty apelacji (pkt 2.e i 2.f), które jednak nie zasadały się już na tezie o sprzeczności tych dowodów, co z kolei zostało uargumentowane w uzasadnieniu apelacji. Pomimo tych niespójności omawianego środka odwoławczego, zarzut z punktu 2.b apelacji należało ocenić w odniesieniu do depozycji wszystkich wyżej wymienionych osób, odnotowując zarazem, że zarzut ten nie został w żaden sposób uzasadniony w odniesieniu do depozycji wymienionego w nim P. D..

Podkreślane przez skarżącą „sprzeczności” o tyle nie mogły dowieść wystąpienia omawianego uchybienia, że były one pozbawione istotnego znaczenia dla przedmiotu procesu, poddanych osądowi zdarzeń. Nie mają bowiem znaczenia, w tym kontekście, fragmenty depozycji S. K. i N. P. dotyczące – w istocie – ocen „częstotliwości” kontaktów pierwszego z nich z osobami dokonującymi przewozu narkotyków; skarżąca nie wyjaśniła też jakie jest znaczenie wskazanych depozycji tych osób (w powołanym zakresie), podkreślonej „sprzeczności”, dla przypisania jej mandantowi poszczególnych przestępstw, co też dowodzi bezzasadności podniesionego zarzutu. Dla oceny zasadności przypisania oskarżonemu zachowań świadczących o realizacji znamion przypisanych zaskarżonym wyrokiem przestępstw (co było skutkiem obdarzenia określonych dowodów przymiotem wiarygodności) bez znaczenia pozostawały także podniesione w apelacji „sprzeczności” pomiędzy depozycjami – z jednej strony - A. R., P. G. i H. S. oraz – z drugiej strony – S. K., dotyczące znajomości tego ostatniego i H. S.. Skarżąca nie wyjaśniła bowiem, jakie znaczenie okoliczność ta miałaby mieć dla przyjęcia w sprawie przesłanek odpowiedzialności N. O. za przypisane mu przestępstwa. Niezależnie od tego dość będzie dodać, że nawet jeśli depozycje danej osoby nie korespondują w pełni z innymi dowodami, to przedmiotem oceny ich wiarygodności pozostają wszak te okoliczności, które dotyczą oskarżonego, rzutując na przyjęcie przesłanek jego odpowiedzialności karnej – a w tym zakresie skarżąca nawet nie próbowała wykazać niewiarygodności depozycji obciążających N. O. świadków, w szczególności H. S. i S. K.. Nic w tym przedmiocie nie zmieniało też odwołanie się skarżącej do depozycji K. S. (notabene w żadnym zarzucie nie ma do nich odniesienia), a dotyczących braku pewności (dodać trzeba: na rozprawie), z którym oskarżonym się spotkał w W.. Rzecz bowiem w tym, że obrońca nie dostrzegała tych wiarygodnych dowodów, które dla Sądu

pierwszej instancji stały się podstawą ustalenia sprawstwa i winy N. O. w zakresie przypisanych mu zaskarżonym wyrokiem przestępstw. Zupełnie bezpodstawne były zarazem wywody apelacji odwołujące się do depozycji Ł.W.(zob. uzasadnienie apelacji), które zresztą nie były podstawą dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych. Wydaje się przy tym (okoliczności tej skarżąca wprost nie wyartykułowała), że ten wywód miał posłużyć autorce apelacji do podważenia wyjaśnień współoskarżonego - P. P. O., który podał pseudonim (...) O. ((...)). O tyle jednak podkreślenie, iż zdaniem świadka ów (...) nie był czarnoskórym mężczyzną nie dowodziło wadliwość uznania za wiarygodne dowodów obciążających oskarżonego, że ów pseudonim był tylko jedną z okoliczności, która służyła do zobrazowania sprawstwa N. O. w zakresie przypisanych mu czynów, a rzezone, odosobnione, stwierdzenie świadka nie podważało, samo w sobie, spójnych dowodów, wskazanych przez Sąd Okręgowy w Radomiu, jednoznacznie obciążających tego oskarżonego (zob. w omawianym przedmiocie również zeznania N. P.). Dodać przy tym trzeba, że dalszy wywód apelacji, odnoszący się do kwestii „rozpoznania” przez N. O. własnego głosu na odtwarzanych w trakcie rozpraw nagraniach (w którym skarżąca przyznała, jak się wydaje, wiarygodność tych jego wyjaśnień) tym bardziej czynił pozbawionym realnego znaczenia dla przedmiotu procesu wskazany przez skarżącą fragment depozycji Ł. W.(zob. też s. 33-34 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

W ukazanych realiach, wobec braku relewantnych dla oceny materiału dowodowego sprzeczności w treści poszczególnych dowodów, jak i pomiędzy nimi, nie miało żadnych realnych podstaw twierdzenie o obrazie przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 5 § 2 k.p.k. (zob. uzasadnienie apelacji). W żadnym razie nie wystąpiły w sprawie jakiegokolwiek merytoryczne podstawy do zastosowania zasady in dubio pro reo; Sąd Okręgowy w Radomiu ani nie rozstrzygał żadnych wątpliwości wbrew tej regule (wszystkie wątpliwości rozwiązał w drodze zastosowania art. 7 k.p.k.), ani też nie wystąpiły wątpliwości, które w myśl wskazanej reguły winny być rozstrzygnięte.

Reasumując – Sąd pierwszej instancji nie ocenił materiału dowodowego wbrew zasadom określonym w art. 7 k.p.k., a zarzut z pkt 2.b apelacji okazał się rażąco bezpodstawnym. Dla porządku wypada też dodać, że odwołanie się w uzasadnieniu apelacji do zeznań E. J. o tyle było wręcz bezprzedmiotowe, że jej depozycje nie były przedmiotem oceny w kontekście odpowiedzialności karnej N. O., lecz wyłącznie P. P. O. (zob. s. 33 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku).

Nietrafnym okazał się też zarzut podniesiony w pkt 2.c apelacji. Na wstępie podkreślić trzeba, że twierdzenie obrońcy, jakoby zeznania P. D. „nie zostały skonfrontowane z materiałem nieosobowym” nie zostało w żaden sposób uargumentowane, pozostając tym samym w znaczącym stopniu niezrozumiałym. W takim stanie rzeczy dość będzie powiedzieć, że kwestionowane rozstrzygnięcie oparte zostało na wszystkich istotnych okolicznościach ujawnionych w toku rozprawy głównej; z tego względu zarzut obraży art. 410 k.p.k. uznać należy za stricte „formalny”, pozbawiony merytorycznych podstaw. Podniesione przez skarżącą okoliczności (zob. uzasadnienie apelacji) nie dowodziły w przekonujący sposób, jakoby dowód ten, podobnie jak i pozostałe, stanowiące podstawę zaskarżonego orzeczenia, został przez Sąd pierwszej instancji oceniony w sposób sprzeczny z dyspozycją art. 7 k.p.k. Bezpodstawnie przy tym skarżąca twierdziła, że nie zostały wyjaśnione „wszystkie okoliczności pojawiające się w zeznaniach przez niego składanych” (zresztą, okoliczności te nie zostały bliżej sprecyzowane ani w treści zarzutu, ani w uzasadnieniu apelacji). Innymi słowy, skarżąca stawiając przedmiotowy zarzut zaprezentowała jedynie własne subiektywne spojrzenie na wartość dowodową depozycji P. D., ignorując przy tym całokształt ich treści, jednoznacznie wszak obciążającej oskarżonego. Dodać przy tym wypada, że ustalenia co do realizacji przez N. O. znamion czynu określonego w art. 258 § 1 k.k. miały znacznie szerszą podstawę (zob. m.in. s. 48-49 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), aniżeli te okoliczności, do których nawiązała skarżąca w uzasadnieniu apelacji. Na koniec tego fragmentu rozważań dodać też należy, że również zarzut obraży art. 424 k.p.k. (notabene nie tylko pozbawiony uargumentowania w uzasadnieniu apelacji, ale też pozbawiony należytego, merytorycznego „opisu” w treści zarzutu) był gołosłowny. Wobec powyższego, gdy skarżąca w istocie nie wyjaśniła, w czym konkretnie postrzega przejaw uchybienia mającego stanowić wyraz obraży art. 424 k.p.k., wystarczy podnieść, że pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku spełnia wszystkie niezbędne ustawowe wymogi, określone we wskazanym przepisie (zarówno w § 1, jak i w § 2); w pełni umożliwiło przeprowadzenie kontroli instancyjnej kwestionowanego orzeczenia. Ta ostatnia uwaga dotyczy także powołania przez apelującą zarzutu obraży art. 424 k.p.k. w pkt 2.d, 2.e i 2.f apelacji. W odniesieniu do tego ostatniego

zarzutu wskazać należy, że nie tylko stał on w rażącej opozycji do treści pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku (ściśle rzecz biorąc treść tego zarzutu w istocie dotyczyła wyłącznie unormowania art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., co warto zauważyć dla porządku), ale też – jak zostało to wyżej omówione – odwołanie się skarżącej do depozycji Ł. W. (zob. też uzasadnienie apelacji), w kontekście wręcz oczywistego wyjaśnienia jakim pseudonimem posługiwał się oskarżony O. (zob. s. 19, s. 33-34 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku oraz wywód uzasadnienia apelacji dotyczący „rozpoznania” przez oskarżonego jego głosu na odtworzonych nagraniach), nie dowodziło obrazy art. 424 k.p.k. w sposób, który mógłby realnie rzutować na możliwość przeprowadzenia kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, pomimo ogólnikowego omówienia przez Sąd meriti tego dowodu (s. 32). Zaniechanie bliższego odniesienia się przez Sąd pierwszej instancji do dowodu z zeznań Ł.W. w pisemnym uzasadnieniu wydanego wyroku z natury rzeczy (okoliczność ta została wskazana na wstępie) nie mogło mieć wpływu na jego treść, a zarazem realia dowodowe sprawy, w tym zaprezentowana pełna ocena pozostałego materiału dowodowego, wskazała, że wartość tego dowodu dla przedmiotu procesu została przez Sąd pierwszej instancji właściwie określona.

Gołosłownym okazał się też zarzut podniesiony w pkt 2.d apelacji. Wobec zaniechania przedstawienia w uzasadnieniu apelacji argumentacji mogącej przybliżyć postrzegane przez obrońcę przesłanki jego sformułowania (sam zarzut jest przy tym nad wyraz ogólnikowy w swej treści) nie sposób odnieść się do niego szczegółowo. Dość więc będzie powiedzieć, że zaprezentowana przez Sąd Okręgowy w Radomiu ocena wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań N. P. (s. 20-23, s. 26-27 pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia) – o których zresztą była już mowa w kontekście zarzutu z pkt 2.b apelacji – była wystarczająca a skarżąca nie dostarczyła żadnych konkretnych, merytorycznych argumentów, które mogłyby skutecznie poddać w wątpliwość stanowisko Sądu pierwszej instancji.

Z kolei zarzut podniesiony w pkt 2.e apelacji o tyle nie zasługiwał na uwzględnienie (notabene, zarzut ten także został pozbawiony precyzyjnego uargumentowania przez skarżącą), że już sama treść pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku (wbrew przekonaniu apelującej spełniającego niezbędne ustawowe wymogi) jednoznacznie dowodziło pełnej, prawidłowej, respektującej zasady określone w art. 7 k.p.k. oceny materiału dowodowego, w tym depozycji wymienionych w zarzucie świadków. Absolutnie nieuprawnionym przy tym był zarzut obrazy przez Sąd pierwszej instancji art. 410 k.p.k., sprowadzający się do tezy, iż Sąd ten „całkowicie pominął w uzasadnieniu wyroku zeznania składane przez S. K., A. R., H. S., Ł.W. i P. G.” – wprost przeczy temu bowiem treść przedmiotowego uzasadnienia (zob. odpowiednio: s. 25, s. 32, s. 24, s. 32, s. 25). Z tych więc powodów i ten zarzut nie mógł być uznany za trafny.

W konsekwencji ukazanego stanu rzeczy, jak już na wstępie zasygnalizowano, nietrafnym okazał się zarzut podniesiony w pkt 1.a apelacji, gdyż uchybienia będące jego podstawą miały być, w konstrukcji wniesionego środka odwoławczego, wyłącznie konsekwencją naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisów art. 7 i art. 410 k.p.k., które to zarzuty nie znalazły potwierdzenia.

Ostatnim zarzutem podniesionym w omawianej apelacji był zarzut oparty na treści punktu 4 art. 438 k.p.k., tj. zarzut rażącej niewspółmierności kary. Pomijając już to, że zarzut ten nie korespondował z pozosałymi (co nie oznacza, że nie mógł być podniesiony niejako „alternatywnie”), jak również w istocie nie został przez apelującą sprecyzowany (zarzut sprowadza się do przedstawienia ogólnej tezy o „rażącej niewspółmierności orzeczonej kary”), bez skonkretyzowania okoliczności, w których przejawilo się podniesione uchybienie, należy, odnosząc się do argumentacji zawartej w uzasadnieniu apelacji, przede wszystkim wskazać, że wyniki postępowania odwoławczego nie potwierdziły, aby rzezone uchybienie wystąpiło. Kary wymierzone oskarżonemu, zarówno jednostkowe, jak i kara łączna pozbawienia wolności, są sprawiedliwe, uwzględniają wszystkie ustawowe dyrektywy ich wymiaru, w żadnym razie nie mają charakteru kar „rażąco niewspółmiernych”; również środek karny został orzeczony w sposób prawidłowy. Nie mógł przekonywać o rażącej niewspółmierności kar argument apelacji, iż „należy wziąć pod uwagę”, iż oskarżony „nie utrudniał postępowania karnego”, „składał obszernie wyjaśnienia”, „nie czynił trudności w toczącym się postępowaniu”, „był osobiście obecny na każdym posiedzeniu”, a nadto „prowadzi ustabilizowany tryb życia”. Realizacja przez oskarżonego w niniejszej sprawie obowiązków procesowych, jak również korzystanie z należnych mu uprawnień, nie stanowi bowiem o tym, że wymierzone mu kary są rażąco, niewspółmiernie surowe; ocena tych okoliczności, w świetle ustawowych dyrektyw wymiaru kary pozostaje de facto bez wpływu na ocenę jej surowości.

Podobnie, podkreślenie przez obrońcę, iż oskarżony prowadzi „ustabilizowany tryb życia”, w kontekście okoliczności, które wskazał Sąd pierwszej instancji jako wpływające na ukształtowanie koniecznej reakcji karnej na popełnione przez oskarżonego przestępstwa (zob. s. 51-52 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), nie przekonywało, iż w sprawie orzeczono kary rażąco, nadmiernie surowe. Dla porządku trzeba też wskazać, że ostatni z argumentów apelacji, odwołujący się do tego, że orzeczona kara łączna pozbawienia wolności jest „nadmiernie wygórowana” a to z tego względu, że „obszerny materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie pozwala na uznanie, że oskarżony faktycznie trudnił się przemytem niedozwolonych substancji w ramach zorganizowanej grupy przestępczej” (zob. uzasadnienie apelacji) był o tyle chybiony, że gdyby podzielić przekonanie apelującej, iż brak jest w sprawie przesłanek dowodowych do wydania orzeczenia skazującego za przypisane oskarżonemu przestępstwa, to nie byłoby podstaw do wymierzenia mu jakiegokolwiek kary; stąd ten argument zawarty w uzasadnieniu apelacji w żadnym razie nie mógł wpływać na uznanie zasadności zarzutu opartego na względnej przesłance odwoławczej z punktu 4 art. 438 k.p.k.

Wobec bezzasadności wszystkich zarzutów podniesionych w omówionej apelacji nie było podstaw do uwzględnienia złożonych przez skarżącą wniosków odwoławczych.

Podobnie, nie zasługiwała na uwzględnienie apelacja wniesiona przez drugiego obrońcę N. O. – adw. A. W.. Opierała się ona, w istocie, na podobnych – a w części wręcz tożsamy – twierdzeniach, jak apelacja omówiona powyżej. Z tych powodów zachowują aktualność wywody poczynione w odniesieniu do zarzutów podniesionych w pierwszej z tych apelacji, w tej części, w jakiej w obu apelacjach powołano się na wystąpienie w sprawie takich samych uchybień. W pierwszej więc kolejności należy wskazać, że zarzut z punktu II apelacji adw. A.W., odwołujący się wadliwej oceny dowodów w postaci depozycji P. G., H. S. i S. K., był zarzutem całkowicie nietrafnym. Pomijając już wadliwą – z czysto teoretycznego punktu widzenia – „kwalifikację” podniesionych w nim uchybień (albowiem nie jest możliwe, aby uchybienie to stanowiło jednocześnie obrazę art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., skoro zasada określona w pierwszym z tych przepisów może być stosowana wyłącznie wtedy, gdy ewentualnie występujące wątpliwości nie zostaną wyjaśnione na płaszczyźnie stosowania zasad swobodnej oceny dowodów), dość będzie powiedzieć, że zarzut ten, podobnie jak zarzut z pkt 2.b apelacji adw. B. B. nieprzekonująco podnosił, iż nie mogły zasługiwać na wiarygodność obciążające oskarżonego depozycje wymienionych w nim świadków z uwagi na „pojawiące się sprzeczności oraz wątpliwości”. W przeciwieństwie jednak do pierwszej z wymienionych apelacji, skarżący nawet nie podjął próby skonkretyzowania, jakie to „sprzeczności i wątpliwości” miał na myśli, nie mówiąc już o konieczności wykazania możliwości ich wpływu na treść skarżonego orzeczenia (zob. s. 4 apelacji oraz treść omawianego zarzutu). Już z tego powodu nie sposób bliżej odnieść się do tak sformułowanego zarzutu; wystarczające będzie więc stwierdzenie, że takowego uchybienia, które dowodziłoby zasadności tezy, iż zaprezentowana w pisemnych motywach wydanego przez Sąd pierwszej instancji orzeczenia ocena rzeczonych dowodów jest błędna w toku postępowania odwoławczego nie ujawniono. Już w tym miejscu możliwe więc jest też podkreślenie, że całkowicie niezasadnym okazał się zarzut z punktu IV apelacji (pomijając już w tym miejscu jego wady w aspekcie redakcji, nie tylko na płaszczyźnie językowej, ale też chociażby w kontekście tego, że jego sformułowania, na pierwszy rzut oka, mogłyby być odczytane jako teza o występowaniu bezwzględnej przesłanki odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 7 k.p.k. – co jednak nie miało miejsca). Podobnie, jak w przypadku wyżej omówionych kwestii, jedynie polemiczną była teza skarżącego, iż w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku występują „wewnętrzne sprzeczności” - co nie ma żadnych racjonalnych podstaw (zresztą skarżący nie wykazał jakie to „wewnętrzne sprzeczności” wystąpiły i w jakim zakresie depozycje wskazanych świadków „kłóć się ze sobą”). Z całą pewnością nie dowodziło takiego stanu rzeczy to, że Sąd dał wiarę określonej grupie dowodów, a innym odmówił przymiotu wiarygodności (zob. s. 6 apelacji).

O tym, że w sprawie brak było podstaw do zastosowania zasady wynikającej z art. 5 § 2 k.p.k., była mowa wyżej, więc nie ma potrzeby powtarzania przedstawionej już w tym przedmiocie argumentacji. Z kolei twierdzenie obrońcy o obrazę art. 7 k.p.k., stricte w odniesieniu do sformułowanych w nich zasadach oceny materiału dowodowego, było wyłączenie polemiczne, prezentujące subiektywny punkt widzenia apelującego. W żadnym razie skarżący nie wykazał, aby zaprezentowana przez Sąd pierwszej instancji ocena materiału dowodowego była oceną dowolną, nie zaś swobodną w rozumieniu powołanej normy. Nie sposób bowiem było podzielić wyartykułowane przez autora apelacji, w jej uzasadnieniu, przekonanie, że li tylko z tego powodu, iż wskazane w zarzucie osoby miały – jak to ujął

- „prawo kłamać”, z uwagi na ich status procesowy w początkowym etapie postępowania (gdy składały wyjaśnienia), należało, niejako a priori, odmówić wiarygodności ich depozycjom. Takie twierdzenie skarżącego było nie tylko nieracjonalne, ale wręcz sprzeczne z zasadą swobodnej oceny dowodów. Innymi słowy - to że dana osoba, mająca z racji gwarancji procesowych prawo swobodnej wypowiedzi, która nie jest sankcjonowana odpowiedzialnością karną za złożenie nieprawdziwych wyjaśnień (które to pojęcie, wbrew przekonaniu skarżącego, jak najbardziej funkcjonuje w polskim procesie karnym, a prawo karne materialne w tym przedmiocie nie ma nic do rzeczy – zob. s. 3 uzasadnienia apelacji), nie oznacza, że takie depozycje nie mogą być, przy spełnieniu warunków oceny określonych w art. 7 k.p.k., obdarzone przymiotem wiarygodności. Rację miał przy tym autor apelacji podnosząc, że „dowód z pomówienia” winien być poddany szczególnej, ostrożnej ocenie – rzecz jednak w tym, że zarazem skutecznie nie wykazał, aby regule tej Sąd meriti uchybił. Nie dostrzegł też obrońca, że obciążające dla jego mandanta, będące podstawą dowodową wydanego wyroku, były także zeznania wskazanych świadków, co do których nie sformułował, w istocie, żadnych opartych na merytorycznych przesłankach zarzutów wykazujących, w tym zakresie, wadliwą ich ocenę przez Sąd pierwszej instancji. Zupełnie przy tym nietrafnym, nie mającym żadnego umocowania w przepisach polskiej procedury karnej, był swoisty postulat skarżącego, aby z dostępnego materiału dowodowego wyeliminować depozycje A. R. (zob. s. 32 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), li tylko z tego powodu, że świadek ten złożył także dalsze depozycje, będące podstawą złożenia kolejnego aktu oskarżenia przeciwko N. O. (zob. s. 4 apelacji). Takie stanowisko autora apelacji pozbawione było zarówno podstaw procesowych, jak również w żadnym razie nie wykazało, aby obciążające oskarżonego depozycje A. R. nie mogły być uznane za wiarygodne. Nic w tym przedmiocie nie zmieniało też ogólnikowe wskazanie skarżącego na depozycje H. S., w kontekście depozycji S. K. (zob. s. 4 apelacji). Rzecz w tym, że skarżący nie dostrzegł całokształtu treści tych dowodów, a tym samym nawet nie podjął próby wykazania, w tym aspekcie, wadliwości zaprezentowanych przez Sąd meriti ocen. Rażącem z kolei nieporozumieniem było odnoszenie się przez obrońcę do depozycji P. G. w świetle zdarzeń objętych punktem II aktu oskarżenia (zob. s. 5 apelacji) – uszło uwadze skarżącego, że N. O. od popełnienia tego czynu został prawomocnie uniewinniony. W odniesieniu zaś do czynu z pkt III wyroku (przypisanego oskarżonemu w miejsce czynu z pkt III aktu oskarżenia) dość będzie powiedzieć, że o tyle skarżący niezasadnie twierdził, iż czyn ten nie został popełniony przez N. O. (zob. s. 5 apelacji), że zignorował jego rolę w popełnieniu tego czynu, w pełni przecież relewantną w kontekście znamion przypisanego przestępstwa, popełnionego w warunkach współsprawstwa, w tym we współdziałaniu z S. K. (zob. s. 8-9 oraz s. 37-38 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Innymi słowy – w tym przypadku wywód apelacji nie dotyczył, w istocie, zagadnienia wiarygodności depozycji P. G., lecz przyjętych przez Sąd pierwszej instancji prawnokarnych ocen zachowania oskarżonego, których wadliwości w żadnym razie skarżący nie wykazał. Z kolei wywody skarżącego odnoszące się do rzekomo wadliwego wniosku Sądu pierwszej instancji nie tylko co do udziału oskarżonego O. w zorganizowanej grupie przestępczej, w ramach której dopuścił się przypisanych mu kolejnych przestępstw, jak również co do samego istnienia takiej grupy były o tyle nieprzekonujące, że nie tylko raziły swą ogólnikowością (zob. s. 4 apelacji), ale przede wszystkim nie stanowiły nawet próby odniesienia się do argumentacji Sądu meriti zaprezentowanej na poparcie odmiennego, aniżeli zaprezentował skarżący, stanowiska (zob. s. 6 oraz s. 48-49 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku); tym samym przedmiotowe twierdzenia obrońcy w żadnym razie nie mogły być uznane za zasadne.

Czysto polemicznym okazała się też teza apelacji, jakoby doszło do uchybienia w postaci obrazy art. 366 § 1 k.p.k. W przekonaniu Sądu odwoławczego wszelkie niezbędne, istotne okoliczności sprawy zostały wyjaśnione przez Sąd pierwszej instancji, który tym samym był nie tylko uprawniony, ale zobowiązany do wydania merytorycznego orzeczenia kończącego postępowanie. Charakterystycznym przy tym jest, że jakkolwiek skarżący posłużył się sformułowaniem, iż przewodniczący rozprawy „w szczególności” – w kontekście podniesionego w zarzucie uchybienia – zaniechał przeprowadzenia konfrontacji pomiędzy przesłuchiwanymi osobami, to zarazem uzasadnienie apelacji ograniczył do tej ostatniej kwestii. W konsekwencji nie sposób dociec, w czym jeszcze miałyby się wyrażać obraza normy wynikającej z art. 366 § 1 k.p.k. i to w sposób mogący mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Można jedynie przypuszczać, że skarżący miał na myśli kwestię języka, w jakim miałyby posługiwać się oskarżony z S. K. (zob. s. 5 apelacji). Rzecz o tyle była jednak pozbawiona realnego znaczenia (nie wymagała bliższych ustaleń), że przecież z samych wyjaśnień N. O. wynikało, że komunikował się on ze wskazanym świadkiem (zob. też w tym przedmiocie m.in. zeznania S. K. złożone na rozprawie w dniu 12 lutego 2014 r. w pełni potwierdzającego tę okoliczność, jak również

zeznania N. P. złożone na rozprawie w dniu 31 stycznia 2014 r.). W odniesieniu zaś do zarzutu obrazy tego przepisu, powiązanego z zarzutem obrazy art. 172 k.p.k., wystarczające będzie – z uwagi na sposób jego uargumentowania przez apelującego – wskazanie, że przeprowadzenie konfrontacji nie jest obowiązkiem sądu, lecz jedynie stanowi jedną z metod wyjaśnienia sprzeczności między dowodami osobowymi; jeśli jednak sąd jest w stanie, w oparciu o reguły określone w art. 7 k.p.k. dokonać właściwej, racjonalnej, zgodnej z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego, nie ma potrzeby przeprowadzenia konfrontacji w trybie art. 172 k.p.k. Innymi słowy, to skarżący winien wykazać, dlaczego jej zaniechanie mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, czego w żadnym razie obrońca N. O. nie uczynił (nie wskazał nawet, jakie to okoliczności wymagały wyjaśnienia w drodze niezbędnej konfrontacji; notabene przeprowadzona została konfrontacja pomiędzy S. K. a P. G. na rozprawie w dniu 7 maja 2014 r.). W takich realiach rzeczony zarzut w żadnym razie nie mógł być uznany za zasadny.

Za niezasadny uznany został również zarzut z pkt III apelacji. Był on stricte polemicznym, pozbawionym merytorycznego uzasadnienia. Teza obrońcy o naruszeniu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. opierała się wyłącznie na założeniu, że co do będącego podstawą skazania oskarżonego materiału dowodowego występowały „wątpliwości”. Nie sposób przy tym było uznać za przekonujące stanowisko skarżącego, że owe „wątpliwości” wzięły się stąd, że świadkowie podczas składania obciążających oskarżonego deponując „nie popierali ich stosownymi zapiskami” (zob. treść zarzutu; notabene okoliczność ta nie została bliżej przez skarżącego wyjaśniona w uzasadnieniu apelacji). Wszak zasadą jest, że świadkowie relacjonując poddane osądowi zdarzenia w pierwszej kolejności opierają się na pamięci co do ich przebiegu (co przecież z reguły jest wystarczające); tak zaś złożona relacja jest właśnie przedmiotem oceny wedle reguł określonych w art. 7 k.p.k. Nie jest więc w żadnym razie konieczne, aby świadkowie składający deponując, dla uznania ich za wiarygodne, posługiwali się bliżej nieokreślonymi „zapiskami” – taki postulat skarżącego jest, mówiąc wprost, wręcz nieracjonalny i nie sposób było uznać go za przekonujący. Nic w omawianym przedmiocie nie zmieniało twierdzenie skarżącego o braku „potwierdzenia ich słów” (tj. deponując przesłuchanych osób) stosownymi „ekspertyzami”. Przede wszystkim mylił się autor apelacji, i to rażąco, utrzymując (wydaje się, że taka była istota jego wyводу), że w przypadku braku potwierdzenia danego dowodu, obciążającego osobę oskarżoną, innym dowodem, należy wydać orzeczenie uniewinniające (zob. s. 5 apelacji). Taka myśl, obca polskiemu procesowi karnemu, zdaje się być wyrazem przekonania jej autora o obowiązywaniu tzw. legalnej teorii dowodów; w takich realiach, gdy oczywistym jest, iż w polskiej procedurze karnej obowiązuje zasada przeciwna – tzw. zasada swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), nie ma potrzeby dalszego omawiania podniesionej przez skarżącego kwestii. Odnosząc się zaś do twierdzenia, że ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego o tyle była wadliwa, że Sąd meriti przyjął (rzekomo „wirtualnie” – zob. s. 5 apelacji), iż przedmiotem przestępstw przypisanych oskarżonemu, a kwalifikowanych z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, były środki odurzające, wskazać należy z całą mocą, że wspomniany wywód skarżącego w żadnym razie nie mógł przekonywać. Wszak opierał się on wyłącznie na sugestjach i przypuszczeniach obrońcy, pozbawionych nie tylko jakiegokolwiek wsparcia w treści przeprowadzonych w toku procesu dowodów, ale też nieuzasadnionych z punktu widzenia racjonalnych zasad rozumowania – w kontekście tych dowodów, które stały się dla Sądu pierwszej instancji podstawą ustalenia przypisanych oskarżonemu zachowań, w pełni realizujących znamiona wskazanych przez Sąd przestępstw. Na podobnych supozycjach opierały się też wywody dotyczące „podejrzeń” skarżącego (zob. s. 5-6 apelacji) co do „zmontowania” odtworzonych na rozprawie nagrań. Nie tylko bowiem okoliczności te nie były podnoszone przez strony w toku postępowania przed Sądem, ale też autentyczność nagrań nie budziła wątpliwości samego Sądu meriti. Nic zresztą w materiale aktowym nie uzasadniało, w oparciu o racjonalne przesłanki, podnoszenia takich „zastrzeżeń”. Formułowanie na etapie postępowania odwoławczego podobnych tez, jak uczynił skarżący, o tyle nie mogło być skuteczne, że autor apelacji na poparcie swego stanowiska nie przedstawił żadnego merytorycznego, sensownego argumentu, poza prezentacją własnych „wyobrażeń” i obaw. Dodać przy tym wypada, że podnoszona przez obrońcę „wątpliwość” z całą pewnością nie należała do kategorii „wątpliwości”, które wymagałyby zastosowania reguły określonej w art. 5 § 2 k.p.k. (zob. s. 6 apelacji); żadnych bowiem wątpliwości rzeczony dowód (zob. też s. 33-35 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie budził i nie budzi, a jego ocena jak najbardziej była możliwa w kontekście reguł określonych w art. 7 k.p.k. Bez znaczenia dla oceny prawidłowości stosowania przez Sąd pierwszej instancji wskazanych w apelacji przepisów prawa procesowego było twierdzenie skarżącego, że do rzeczonych nagrań nie odniósł się S. K.; skarżący zresztą nawet nie podjął próby wykazania chociażby potencjalnego wpływu tego rzekomego „uchylenia” na treść zaskarżonego wyroku. Nawet więc, gdyby wystąpiło,

brak byłoby koniecznej, dla skuteczności apelacji, realizacji całej hipotezy normy wynikającej z art. 438 pkt 2 k.p.k. Rzecz jednak w tym, że powyższe stanowisko skarżącego jest chybione (w odniesieniu do rozmów przeprowadzonych z drugim z oskarżonych, przy czym wywód apelacji kwestii tych nie różnicował), bowiem sprzeczne z przebiegiem procesu (zob. w tym przedmiocie też s. 28-29 pismem uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Dla porządku i wiedzy skarżącego należy też zauważyć, iż fakt, że Sąd pierwszej instancji dał wiarę określonej grupie dowodów (obciążających oskarżonego), odmawiając przymiotu wiarygodności innym dowodom (uznawanych przez skarżącego za korzystne dla jego mandanta) w żadnym razie nie dowodziło orzekania z obrazą art. 410 k.p.k., jak zdawał się to postrzegać autor apelacji. Skoro w sprawie przeprowadzono dowody wzajemnie się wykluczające, siłą rzeczy orzeczenie Sądu nie mogło być oparte na wszystkich przeprowadzonych dowodach, a jedynie mogło zostać oparte na tych, które Sąd meriti uznał za wiarygodną podstawę ustaleń faktycznych. W takim stanie rzeczy twierdzenie skarżącego, iż wobec oparcia orzeczenia jedynie na części materiału dowodowego Sąd Okręgowy w Radomiu dokonał wadliwych ustaleń faktycznych (zob. treść zarzutu z pkt III apelacji) należało ocenić jako rażąco chybione. Taki też charakter miał zarzut podniesiony w punkcie I apelacji. On również zdawał się być oparty na nieporozumieniu i to wręcz rażącym. Nie tylko bowiem żadna obiektywna okoliczność nie dowodziła, iż zaskarżone orzeczenie zostało wydane z naruszeniem tzw. zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.), ale przede wszystkim skarżący w zupełnie nieuprawniony sposób (bowiem pozbawiony realnych podstaw) podniósł, jakoby zaskarżone orzeczenie zapadło z obrazą art. 74 § 1 k.p.k. Po pierwsze, w żadnym razie wydanie orzeczenia w oparciu o obdarzone przez Sąd meriti przymiotem wiarygodności dowody obciążające oskarżonego z odmową uznania za wiarygodne dowodów przeciwnych, nie stanowiło wyrazu orzekania z obrazą zasady obiektywizmu. Zaprezentowana przez Sąd pierwszej instancji ocena poszczególnych dowodów nie budziła żadnych wątpliwości Sądu odwoławczego a skarżący (podobnie jak pierwszy z obrońców N. O.) nie wykazał, że ocena ta naruszała reguły określone w art. 7 k.p.k., jak również nie wykazano, że kwestionowane orzeczenie zapadło z obrazą art. 410 k.p.k. (kwestie te zostały omówione powyżej). Po drugie, skarżący wbrew realiom niniejszego postępowania bezpodstawnie wskazał, jakoby oskarżony zmuszony był „dowodzić swej niewinności” (zob. treść omawianego zarzutu oraz s. 6 apelacji). Na nieporozumieniu – i to rażącym - opierało się bowiem to twierdzenie, wywiedzione wyłącznie z tego, że Sąd pierwszej instancji oceniał – w kontekście wszak ustawowych reguł oceny dowodów – także wyjaśnienia N. O. (zob. s. 6 apelacji) i odnosił je do pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Obrońca stawiając taką tezę wyraził więc zupełnie niezrozumiałą, absolutnie nieuprawnioną – w świetle reguł polskiego procesu karnego – myśl, iż wyjaśnienia oskarżonego nie mogą stanowić dowodu, a ich ocena jest niedopuszczalna, bowiem stoi w sprzeczności z treścią art. 74 § 1 k.p.k. Jest to twierdzenie tak dalece błędne (i zaskakujące), że nie wymaga bliższego omawiania – dość będzie wskazać skarżącemu, że także wyjaśnienia oskarżonego stanowią pełnoprawny dowód, w oparciu o który Sąd może – w przypadku obdarzenia ich przymiotem wiarygodności – dokonać określonych ustaleń faktycznych, lub też odmówić im wiary, dokonując następnie ustaleń faktycznych w oparciu o wiarygodne dowody stojące w opozycji do wyjaśnień osoby oskarżonej. Tak więc ocena tego dowodu w żadnym razie nie stanowiła przejawu obrazy art. 74 § 1 k.p.k., jak stwierdzono w apelacji.

Przedmiotem kontroli odwoławczej było też zagadnienie wymierzonych oskarżonemu O. kar, jak również środka karnego (kontrola ta została przeprowadzona już w świetle zarzutu apelacji wniesionej przez adw. B. B.). Wywody niniejszej apelacji (zob. s. 7) nic w tym przedmiocie nie zmieniły. Były wyłącznie przejawem subiektywnych wyobrażeń skarżącego o surowości orzeczonych środków reakcji karnej, przedstawionych zresztą ogólnikowo. Skarżący nie zaprezentował żadnych realnych argumentów mogących skutecznie wykazać, że orzeczone wobec oskarżonego kary są nadmiernie, rażąco surowe, zaś odwołanie się do zmiany stosowanego w sprawie środka zapobiegawczego, jak również realizacji przez oskarżonego obowiązków rodzinnych, nie miało żadnego znaczenia dla oceny trafności orzeczonych środków reakcji karnej na przypisane oskarżonemu przestępstwa, w kontekście ustawowych przesłanek ich wymiaru.

Wobec bezzasadności omówionej apelacji, nie mogły zasługiwać na uwzględnienie złożone przez skarżącego wnioski odwoławcze.

W konsekwencji ukazanych powyżej konkluzji, gdy zarazem nie ujawniono okoliczności, które nakazywałyby dalszą zmianę lub uchylene zaskarżonego orzeczenia z urzędu, Sąd Apelacyjny, po dokonaniu zmiany zaskarżonego wyroku

w sposób wynikający z punktu I zapadłego w postępowaniu odwoławczym rozstrzygnięcia, orzekł o utrzymaniu zaskarżonego wyroku, w pozostałej części, w mocy (pkt II).

Zważywszy, że w postępowaniu odwoławczym oskarżony P. P. O. korzystał z pomocy prawnej udzielonej z urzędu, należało na rzecz ustanowionego obrońcy zasądzić stosowne wynagrodzenie (pkt III); z kolei wobec braku ustawowych podstaw do zwolnienia obu oskarżonych od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, zostali oni nimi obciążeni w całości (pkt IV).

Z tych wszystkich powodów Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekł, jak w wyroku.